

# Jarosław Jaros, BO ŚWIĘTA TO JEST DZIWNY

Mam z klamrą pas, chociaż raz, wyglądam w nim jak gość D  
Czerwony kubrak, lecz czuję się w nim grubo dość G  
Taki sprytny dziadzia – emeryt A  
Zbieram stare sanie i renifery D A

Worek ciężki już dzisiaj na plecach mam  
Ku uciezce panów, no i wszystkich pań  
I dla młodych i dla starych coś tu znajdę też  
Jak chcesz pomóc, to się do roboty bierz

Bo święta, to jest dziwny czas D  
Miłość wiruje w nas G  
Tyle szczęścia możesz przynieść E  
Swoim znajomym i rodzinie A

Bo święta, to jest dziwny czas  
Każdy już to zna  
Stos prezentów pod choinką  
Czy chłopcem jesteś, czy dziewczynką

Teraz wam mówię, całą szczerą prawdę tu  
Że to jest mój oryginalny, no i własny brzuch  
W jedną noc, słodocy zjadam tyle, że  
Nawet w dres już później swój nie mieszczę się

Przyznać muszę, że kominiarz lepszą fuchę ma  
Do komina on nie wchodzi wcale cały sam  
Nie narzekam, tak praca. Niosę radość i  
Wciskam się przez komin, gdy zamknięte drzwi

Bo święta, to jest dziwny czas  
Miłość wiruje w nas  
Tyle szczęścia możesz przynieść  
Swoim znajomym i rodzinie

Bo święta, to jest dziwny czas  
Każdy już to zna  
Stos prezentów pod choinką  
Czy chłopcem jesteś, czy dziewczynką

Lepiej dawać jest, niż brać  
Czy to obcy jest, czy brat  
Ofiarować komuś coś  
Bo w miłości jest ogromna moc

Bo święta, to jest dziwny czas  
Miłość wiruje w nas  
Tyle szczęścia możesz przynieść  
Swoim znajomym i rodzinie

Bo święta, to jest dziwny czas  
Każdy już to zna  
Stos prezentów pod choinką  
Czy chłopcem jesteś, czy dziewczynką

Bo święta, to jest dziwny czas  
Miłość wiruje w nas  
Tyle szczęścia możesz przynieść  
Swoim znajomym i rodzinie

Bo święta, to jest dziwny czas  
Każdy już to zna  
Stos prezentów pod choinką  
Czy chłopcem jesteś, czy dziewczynką

tekst: Jarosław Jaros  
muzyka: Wojciech Dudkowski